Nr. 96. Dnia 8 kwietnia. Sroda. Dnia 27 marca (8 kwietnia) 1891 r.

PRENUMERATA. ...er Warszawski wy-... w dni powszednie wie-... n, w niedziele i święta ra- a nadto wychodzą stale w powszednie, z wyjątkiem poświątecznych, dodatki poranne. Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego. Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja**: za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Djonizego Bisk.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 28.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 37 r.	Niedziela: Juljusza Pap.
Czwartek: Marji Kleofasowej	Zachód „ „ 6-ej „ 38.	Zachód „ 1 „ 47 w.	Poniedziałek: Hermenegildy K.
Piątek: Ezechjela Pr. M.	Długość dnia godzin 13 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.	Wtorek: Tyberjusza M.
Sobota: Leona Papieża.	Przybyło „ „ 5 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Środa: Anastazji M.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radosława; jutro Dobrosławy.

Zgromadzenia: Publiczne posiedzenie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Erywańskiej—10 rano.)— Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia tapicerów. (Mieszkanie starszego, Mazowiecka 10—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Koncerty: Mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: L e t n i: dziś przedstawienie trupy russkiej: „Wietrznik", oraz „Według nowej metody"; jutro „Hugonoci" (występ gościnny panny Klary Cordier);— R o z m a i t o ś c i: dziś „Honor"; jutro „Ćwiartka papieru"; — M a ł y: dziś „Państwo Moulinard", oraz „Figle Chochlika"; jutro „Nitouche". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 12,69 rs. 6 kop. (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej rano do 12-ej w południe. Wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z d. 20-ym lutego st. st. weszły w wykonanie nowe przepisy co do transportów zbożowych, zatrzymywanych w magazynach składowych. Podczas gdy dotąd tylko transporty, wysyłane przy imiennym liście frachtowym, korzystały ze specjalnych taryf tranzytowych, obecnie i od transportów, wysyłanych przy liście frachtowym na okaziciela, pobierane będą opłaty wymienionemi taryfami ustanowione.

= Wskutku dokonanej przez specjalną komisję rewizji taboru, rozlokowanego w dwóch domach przy ulicy Boleść, a należącego do przedsiębiorcy asenizacyj Fronta, przekonano się, jak donosi *Gaz. polic.*, że tabor ten pod niektóremi względami, utrzymywany jest nieporządnie, a przytem w dwóch oddzielnych stajniach przeznaczonych dla koni chorych, znaleziono 12 wyniszczonych, 10 dotkniętych nosacizną i 3 gangreną. Z tego powodu poleconem zostało wzmocnić nadzór policyjno-weterynaryjny nad stajniemi Fronta, oraz pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej. Nadto z uwagi, że w zajazdach i w miejscach, gdzie się znajdują stajnie furmańskie, jak w fabrykach, oraz różnych zakładach przemysłowych, mogą być konie, dotknięte podobnego rodzaju chorobami, wymagającemi przedsięwzięcia odpowiednich specjalnych środków zaradczych i ze względu, że takie konie mogą roznosić zarazę po mieście, p. o. oberpolicmajstra poleca pp. komisarzom bezzwłocznie zebrać ścisłe i szczegółowe informacje o wszystkich stajniach dorożkarzy, tudzież trudniących się procederem furmańskim, utrzymujących remizę, kantory przewozowe, transportowe, fabryki i różne zakłady; rzeczone wiadomości należy przesłać do urzędu lekarskiego najdalej w ciągu 2-ch tygodni, poczem nastąpi odpowiedne rozporządzenie.

= W uzupełnieniu rozporządzenia zamieszczonego w *Gaz. polic.*, o prowadzeniu list kontrolujących robotników w fabrykach i zakładach przemysłowych, podany został wzór takiej listy, która winna zawierać następujące rubryki: 1) numer porządkowy, 2) miejsce zamieszkania; 3) imię własne, imię ojca i nazwisko; 4) wiek; 5) przez kogo wydany paszport lub inny dokument na mieszkanie; 6) kiedy i gdzie się meldował.

= Według raportu biura kontroli służących, w oddziale rekomendacyjnym znajduje się do umieszczenia: 8-miu kucharzy, 97-miu lokajów, 21 szwajcarów, 15-tu kelnerów, 2-ch markierów, 2-ch froterów, 127-miu stróżów, 169 ciu parobków, 44-ch stangretów, 6-ciu kamerdynerów, 34 kucharek, 46 pokojówek, 26 sług do wszystkiego, 11 bon, 37 piastunek, 11 kucharek i 9 praczek.

= Magistrat warszawski rozpisał licytację na dostawę w r. b. na potrzeby miejscowe sto sążni kostek granitowych albo porfirowych i burnic marmurowych albo granitowych, których koszt sprawienia obliczony jest na sumę 77,000 rs.

= Posiedzenia sądowe w zjeździe sędziów pokoju na Warszawę odbywają się obecnie, tak w sprawach cywilnych, jak i karnych, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

= Posiedzenie kwartalne arcybractwa nieustającej adoracji Przenajświętszego sakramentu przy kościele panien Sakramentek odbyło się wczoraj, na którem senjor zawiadomił członków, że na Trzy krole rozdano wsparcie z funduszów instytucji jałmużniczej dla 191 rodzin rs. 778; zaś od Zielonych Świątek, jako roku ekonomicznego po dzień wczorajszy, rozdano wsparcia na sumę rs. 1,370, a nadto na utrzymanie sierot wychowanek rs. 725 kop. 32, łącznie wydano rs. 2,095 kop. 32. Z powodu odbyć się mających wyborów za Zielone Świątki, to jest d. 17-go maja r. b. postanowiono: Delegację do rewizji rachunków kasy i funduszów arcybractwa i instytucji jałmużniczej za r. z., pod prezydencją p. Józefa Bajkowskiego, radcy dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, złożoną z członków: Adolfa Janowicza, Wincentego Janowskiego, Metodjusza Puchalskiego, Franciszka Podlewskiego, Antoniego Rzeszotarskiego i Walerjana Zagrabińskiego. Do dokonania wyborów na godność senjora, wicesenjora, członków zarządu i opiekunki wychowanek, na żądanie dotychczasowego senjora, po-

---

20

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Rozłożyla się tam teraz Rokitnica, gospodarują jak w domu własnym, zaczepiają różnych ludzi, wdają się z nimi w rozmowę; dopiero ci, co dawniej tam już mieszkali, powiadają im, że ten budynek nazywa się starym banhofem, że jest opuszczony, jeno go niemcy teraz oddali na mieszkanie dla emigrantów z Polski. Wszystkim dziwno było, że tam tyle polskich chłopów: jakie półtora tysiąca z przerozmaitych stron kraju. Ubiory różności u onego narodu, tylo wszystko brudne, obszarpane, a siła dzieci prawie nago chodziło. I tak się niebardzo smucili: niejeden dobył skrzypków i rznął obertasa od ucha.

Matus Dzwonko też, kiedy spostrzegł, że tyle biedactwa jedzie do Brazylji i nikt się tak dalece nie frasuje, tak sfolgował trochę swemu żalowi o te zgubione pieniądze.

— Jak dobrze tam pójdzie — mówił sobie — to ja tę stratę prędko odbiję... Żeby w owej Bryzolji było źle, nie ciągnęłoby do niej przecie tyle narodu.

Kiedy oni tak sobie żyją, aż tu jednego dnia ksiądz, czy kto inny, napisał w gazecie, że polscy emigranci są strasznie biedni ludzie, że im brakuje ubrania, obuwia, a puszcza się toto w taką daleką drogę. Rozmaici bogaci ludzie wzięli do serca takie pisanie i uważali sobie za punkt honoru, ażeby tym obdartusom dać, co potrzeba. Może przez trzy, albo cztery dni znosili i zwozili różną odzież: zebrały się tego duże stosy w kantorze na tym starym banhofie; później zaś poczęto rozdzielać między ludzi owe szmaty. W podziale nie było wielkiej sprawiedliwości, bo się najchciwsi głównie garnęli, a drugi człowiek cichy, albo ambitny, choć miał brak wielki, nic nie dostał.

Niejeden się otrząsał i powiadał:

— Cóżem ja to dziad jaki, żebym się cudzymi starymi łachami nakrywał? Niech dają to, co obiecywali, więcej od nich nikt nie potrzebuje!

Wickowi buty z nóg spadały, ale też nie poszedł do kantoru po darowiznę.

— Jałmużną się człowiek nie nakryje—powiadał.

Najwięcej chciwości pokazywał Dąbek: kilka razy chodził do kantoru, precz się podawał za biedaka, brał przyodziewek dla siebie i dla dzieci. Jak się tam spostrzegli i dawać mu już nie chcieli, to poubierał swoje małe w najlichsze szmaty, sam się dziurami nakrył, potem z dzieckami zachodził drogę różnemu państwu, skamłał, żeby go opatrzyli, choć się miał o wiele lepiej od różnych innych.

Dowiaduje się o tem Strzała, strasznie się wzburzył. Wręcz poszedł do Dąbka, powiada mu:

— Zasobny taki człowiek, jak wy, i w tydu żadnego nie macie; przez was oto obcy ludzie nas obnoszą, mówią, że co który z Rokitnicy, to dziadem śmierdzi.

— Idźże ty sobie do stu djabłów! — oburknął się Dąbek.—Cie go, jaki mądrala!

Wicek już nie mógł wytrzymać i plunął mu w gębę.

Maryna znowu, jako elegantka była, o mało sobie oczu nie zerwała do różnych chusteczek, kaftaników, co je tam panie z Bremy poznosiły. Nie prosiła się, żeby jej dali, ale ciągle wystawała a przyglądała się zdaleka i myślała sobie, jako niektóre rzeczy bardzoby dla niej pasowały. Zobaczył ją jeden młody niemczyk, który dozorował tych rzeczy, spodobała mu się, tak zaraz do niej podszedł i w umizgi. Grzędzianka nie mogła rozumieć, co mówił, jeno pojęła, że mu się spodobała, tak sobie oczy niby też to zakrywa, a patrzy i do młodego się od czasu do czasu uśmiecha. Dobrze na tem wyszła, bo niemczyk powydobywał niebieskie, czerwone chusteczki, kaftanik śliczny, czarny, ponsowo lamowany, trzewików parę świecących z kokardami i rękawiczki długie, co się zapinały będzie na jakie dziesięć guzików—wszystko oddał do rąk Marynie.

Gładka była, to jak się wystroiła w takie rzeczy aż miło było na nią spojrzeć, wyglądała nikiej pani na dworska; kto przechodził, musiał się obejrzeć raz, drugi, bo w oko wpadała. Idzie ona sobie tak raz wieczorkiem przez drogę, a ten niemiec z kantoru, jakby czatował na nią, podchodzi i zaczyna się umizgać po niemiecku. On do niej mówi, a ta nic, jeno na niego czasem zerknie, bo przecie nie mogła rozumieć niemieckiej mowy. I tak parę razy przeszli po pustej drodze około starego banhofu. Nareszcie niemczyk ów, niewiele myśląc, obejmuje Marynę za szyję i pocałował ją w usta. Niebardzo mu się sprzeciwiała, nijako jej było przez te podarunki. Usiedli sobie potem oboje na ławce i więcej było całowania, ściskania, jak rozmowy, skoro jedno drugiego rozumieć nie mogło. Aż tu na to wszystko, jakby z pod ziemi, wychodzą niespodziewanie Wicek i Walek, dopiero się Maryna porwała z ławki, bieży co tchu boczną drogą do banhofu: myślała, że jej w ciemności nie poznali. Zanim oni przyszli, Grzędzianka już zrzuciła z siebie owo modne ubranie zarzuciła na głowę starą chustkę i, jakby nigdy nic, idzie spokojnie, żeby spotkać Wicka z Walkiem

Ale Strzałę trudno było w pole wywieźć: podszedł do niej, roześmiał się na głos i rzecze:

— Jak złodziej co ukradnie, zaraz pędzi na inne miejsce, żeby ludzie powiedzieli, że on nie mógł ukraść...

Rozumie się, takie zdarzenie nie było Walkowi na rękę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stanowiono przystąpić bezzwłocznie i w tym celu do obliczenia głosów sekretnego balotowania zaproszeni zostali: ks. Jan Niemiera, konsyljarz duchowny, pp. Konstanty Szumlański i Antoni Rzeszotarski. Nauki przygotowawcze do godnego przyjęcia komunji św. w d. 24-ym maja r. b., jako na św. Trójcę, wykładać będzie dziatkom płci obojga od d. 11-go b. m. w każdą środę i w każdy piątek, po raz siódmy, ks. kanonik Filochowski. Do czuwania w czasie tych nauk nad dziatkami arcybractwa zaproszeni zostali pp.: Walenty Łękawski, Anna Piętka i Matylda Ignatowska pod przewodnictwem p. Zygmunta de Hauke. Ponieważ dwie wychowanki wychodzą w tym roku z pod opieki instytucji jałmużniczej, przeto z d. 1-go września r. b. postanowiono przyjąć dwie zupełne sieroty z liczby kandydatek, które będą przez głównych ich opiekunów przedstawione zarządowi instytucji jałmużniczej.

= Zarządzający tutejszą szkołą cywilną felczerów zawiadamia, że egzamina na stopnie felczerskie w tej szkole odbywać się będą w d. 29-ym maja r. b. Przyjmowanie próśb, o dopuszczenie do egzaminu osób obcych, trwać będzie codziennie od godz. 10-ej zrana do 2-ej po południu, u dyrektora szkoły, aż do d. 17-go maja.

= Na rozszerzenie zakładu sierot Jachowicza, znowu na ręce księcia Michała Radziwiłła nadesłali p. Matias Bersohn rs. 100, Jan i Cecylia Bersohnowie rs. 100 i hr. Feliks Czacki rs. 50.

= Prof. K. Łuczkiewicz.

Podaną wczoraj wzmiankę biograficzną Łuczkiewicza uzupełniamy kilkoma szczegółami.

Zmarły, jak zaznaczyliśmy, urodził się w Galicji w Terespie w 1826-ym r.

Wydział filozoficzny i szkoły kończył we Lwowie, nauk lekarskich słuchał w Wiedniu, Pradze i Krakowie, gdzie w r. 1852-im uzyskał stopień doktora medycyny za rozprawę inaugnracyjną „O hygienicznem urządzeniu zakładów dobroczynnych.”

Zaraz po ukończeniu otrzymał posadę adjunkta przy klinice prof. Dietla.

Już w r. 1865-ym spotykamy go w Królestwie.

Po Wilanowie i Chełmie wraca do Warszawy i obejmuje docenturę akademji medyko-chirurgicznej.

Jako docent historji medycyny i encyklopedji lekarskiej zmarły przeszedł do Szkoły głównej, gdzie nadto objął wykład patologji ogólnej; przez cztery pierwsze lata był sekretarzem wydziału lekartkiego.

Na stanowisku profesora pozostawał aż do r. 1886.

Zmarły był jednym z najstarszych członków tutejszego Towarzystwa lekarskiego (od r. 1857-go), członkiem b. Towarzystwa nauk w Krakowie, Towarzystwa lekarskiego wileńskiego i praskiego.

Ś. p. Łuczkiewicz odznaczał się niezwykłą pracowitością.

Spotykamy go na stanowisku redaktora *Pamiętnika Tow. lekar.*, później redaktorem *Gazety lekarskiej*.

Z pism najczęściej zasilał artykułami popularnemi *Kurjer warszawski*.

I w ostatnich chwilach życia nie złożył pióra.

Jego to dziełem była redakcja przekładu „Hygieny” Flüggego, on pełnił obowiązki redaktora działu lekarskiego w „Encyklopedji illustrowanej”, a niedawno w piśmie naszem umieścił artykuł w sprawie leczenia limfą Kocha.

Społeczeństwu naszemu ubywa człowiek, który mu się w ciągu 65-letniego życia zasłużył.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dzisiejszy wieczór w naszem Towarzystwie muzycznem będzie bardzo interesującym z udziałem p. Hlawacza, wynalazcy harmonipjana i ulepszonej harmonji.

Śpiew reprezentowany będzie przez panią Marję d'Orio.

Dzisiejszego wieczoru w Towarzystwie muzycznem wystąpi również młoda artystka, p. Wanda Podgórska.

Na występ ten pozwalamy sobie zwrócić baczniejszą uwagę publiczności tak liczącej się z każdym, zwłaszcza nowym popisem na estradzie koncertowej.

P. Podgórska wstępuje zaledwie w szranki zawodu wirtuozki na skrzypcach.

Do poświęcenia się artyzmowi zachęciła ją głównie wielka nagroda w konserwatorjum lwowskiem zdobyta, oraz pierwsze, z niezwykłem powodzeniem stawiane kroki na koncertowych estradach prowincjonalnych miast.

Przez miasto nasze prowadzi ją droga—za granicę, dla dalszego tam kształcenia się w obranym z istotnego powołania zawodzie.

= Trzeci.

Trzeci z rzędu odczyt na rzecz osad rolnych wygłosi w nadchodzący czwartek, o godz. 8-ej wieczorem p. Tadeusz Krzyżanowski.

Prelegent mówić będzie „O mieście i zdrowiu”,

= Akcyza od rafinady.

Donosiliśmy w czasie właściwym, iż od przyszłej kampanji cukrowniczej akcyza od cukru ulega zmianie, w ten sposób, że oprócz opłaty dziś obowiązującej w stosunku 100 kop. od puda cukru wyrobionego, pobieraną jeszcze będzie opłata dodatkowa po kop. 40 od puda rafinady.

Rozporządzenie to powzięte zostało głównie w celu zrównoważenia korzyści, osiąganych przez właścicieli rafinady i producentów mączki, z których pierwsi panując ogromną przewagą kapitału nad ostatnimi, trzymali ich w zupełnej zależności od siebie.

Nowy wszakże przepis co do obłożenia rafinady opłatą dodatkową napotkał w zastosowaniu praktycznem niemałą trudność.

Wyrodziło się mimowolnie nader żywotne pytanie: co właściwie rozumieć należy pod nazwą rafinady? i jaki cukier podlegać ma zwiększonej opłacie, a jaki ma być od niej zwolnionym?

W kwestji rzeczonej władze odpowiednie, chcąc rzecz zbadać gruntownie i uważając, iż opinja tutejszych fabrykantów i rzeczoznawców, jako bezpośrednio mniej interesowanych, będzie prócz kompetencji i najbezstronniejszą, zwróciły się do nich z żądaniem kategorycznego określenia, jaki produkt cukrowy uważać należy za rafinadę.

Wypowiedziana świeżo przez najwybitniejszych cukrowników tutejszych, jak pp. Wertheima, Jantzena, Wortmana i innych opinja, w brzmieniu swem wypadła niemal jednozgodnie.

Objaśnienie ich zaznacza, że za rafinadę uznać należy każdy cukier twardy lub mielony, odróżniający się od cukru sypkiego złożonego z kryształów, który stanowi mączkę cukrową.

Odpowiedź dlatego nie dotknęła po szczególe wszystkich rodzajów cukru i utrzymaną została w określeniu najogólniejszem, ażeby uniknąć nieporozumień, co do gatunków dziś istniejących lub powstać mogących w przyszłości, a które interpelanci mogliby łatwo pominąć.

Czy podwyższenie opłaty od rafinady, tudzież ostatnia ankieta wpłynie na ceny, przesądzać nie chcemy...

= Oszczędność.

Zarząd kolei nadwiślańskiej w budżecie na rok bieżący poczynił pewne zmiany, dotyczące służby telegrafu.

Między innemi postanowiono nie wydawać szyneli, umundurowanie zaś telegrafistów ograniczyć do *minimum*.

W tych dniach właśnie, wzamian za całkowite umundurowanie, otrzymali oni tak zwane kurtki robocze, gdyż dawniejsze mundury ze względów ekonomicznych przed paru laty skasowane zostały.

= Na wystawę.

W przyszłym tygodniu a mianowicie 13-go b. m., otwartą zostanie w Petersburgu wystawa koni.

Z naszych hodowców najwięcej koni wysłał hr. Ludwik Krasiński ze swoich stajen w Krasnem, Osmolicach i Moczydle.

Z końmi temi pojechał w imieniu hr. Krasińskiego znany sporstman, a zarazem wykwalifikowany weterynarz p. Jan Chyliński właściciel folwarku Kowcesy pod Rudą.

= Cykliści i wioślarze.

Pomimo chłodu cykliści już rozpoczęli wyjazdy.

W ciągu ostatnich kilku dni w różnych punktach za rogatkami miasta można było widzieć wielu cyklistów, dosiadających bicykle, rowery i tandemy.

Projektuje się kilka dalszych wycieczek nietylko w kraju, lecz i za granicę.

Między innemi z inicjatywy p. K. ma być urządzona taka wycieczka do Pragi czeskiej na otwarcie wystawy.

Wioślarze znów z upragnieniem oczekują chwili ocieplenia, od tego bowiem zależy otwarcie przystani i rozpoczęcie sezonu wodnego.

Istnieje zamiar otwarcie to połączyć z dalszą wycieczką statkiem do halli w Jabłonnie.

= Echo z powodzi.

Podczas minionej powodzi, mieszkaniec wsi Świdry, Jan Pękoszewski, był w posiadaniu 1,800 rs. w gotówce, które na parę dni przedtem otrzymał ze sprzedaży gruntu w okolicy Radzymina.

Pękoszewski, uciekając z rodziną z zalanego domostwa, pieniędzy z sobą nie zabrał, lecz zostawił je ukryte pod belką na poddaszu.

Kiedy woda ustąpiła i P. powrócił, pieniędzy już w wiadomej sobie skrytce nie znalazł.

Rozpacz nieoględnego człowieka była tak straszna, iż chciał się życia pozbawić, a gdy mu przeszkodzono, rozchorował się i bawiąc u teścia swego w pierwszy dzień świąt Wielkiej nocy życie zakończył.

Czy wiadomość o zgonie P. poruszyła sumienie tajemniczego, a widocznie znającego stosunki rodziny złodzieja, czy też inne względy na to wpłynęły, dość że wdowa po Pękoszewskim została w ubiegłą niedzielę wezwana do księdza M. w pilnym interesie.

Szanowny kapłan doręczył jej 1680 rs. oznajmując, iż zwracający skradzione pieniądze wydał już 120 rs. i tych nie może oddać.

= Pożary.

W dniu wczorajszym około godz. 6-ej przed wieczorem ukazały się niezwykle gęste kłęby czarnego dymu w stronie Solca

Nie czekając na wezwanie, wszystkie oddziały straży podążyły w kierunku dymu.

Okazało się, że pożar szerzył się w drewnianych zabudowaniach, należących do młyna parowego p. Głuchowskiego pod nr. 14 i 16-ym przy ul. Solec.

Przyczyna pożaru nie jest wiadomą.

Można się wszakże domyśleć, iż pomimo surowego zakazu, któryś z parobków palił papierosa i niedopałek w stajni porzucił.

Zabudowania drewniane, stanowiące półkole, mieszczą w sobie składy siana, słomy, owsa i stajnie, w których znajdowało się 30 koni.

Płomienie, podsycane wiatrem, rozszerzyły się nadzwyczaj szybko.

O ocaleniu tego, co się paliło, nie mogło już być mowy.

Miejscowi robotnicy wszakże zdążyli szczęśliwie i w samą porę wyprowadzić wszystkie konie.

Straż po przybyciu, przedewszystkiem zajęła się opanowaniem ognia, obawiano się bowiem, aby płomienie nie ogarnęły głównego gmachu młyna parowego.

To zadanie zostało uskutecznione.

Przy dostatku i obfitości wody sikawki zalewały ogień, a topornicy, pomimo chmury gryzącego dymu, potrafili dostać się do budynków i rozrąbując płonące ściany, zapobiedz dalszemu szerzeniu się ognia.

Zupełne ugaszenie nastąpiło w ciągu paru godzin, chociaż nad zgliszczami, które długo się jeszcze dymić będą, ustanowiono nadzór.

Straty zrządzone przez ogień, nie dają się na razie dokładnie obliczyć, w każdym razie nie są znaczne, zapasy bowiem paszy były nie wielkie, a stare dość zrujnowane budynki, nie przedstawiały dużej wartości.

Równie wczoraj o godz. 4-ej po południu pod nr. 8-ym na ul. Bonifraterskiej zapaliła się w jednem z mieszkań belka wpuszczona w komin, prowadzący z piekarni Szapiry.

Ogień ugasili topornicy z Nalewek, lecz musiano przedtem wyrąbać tlejącą się belkę i część ściany na 2-em piętrze.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem składu Ruchli Szwirgoldowej przy ulicy Przyokopowej nr. 9, skradziono wyrobów żelaznych na sumę 100 rs.—W mieszkaniu kupca Duszyńskiego przy ul. Senatorskiej nr. 35 niewykryty złodziej wyłamawszy drzwi zaczął gospodarować na dobre. Przechodzący rządca domu Stanisław Kozłowski, zdziwiony, iż lokal stał otworem, wszedł do pokoju i zastał tam nieproszonego gościa. Łotr na widok wchodzącego pana K. porzucił spakowane rzeczy i ratował się ucieczką.

= Pokąsanie.

Nocy wczorajszej Jan Zieliński, oficjalista rolny, bawiąc chwilowo u krewnego swego Józefa Zielińskiego na Pelcowiznie, wyszedł na podwórze, gdzie były spuszczone dwa psy z łańcucha.

Brytany rzuciły się na Z. tak obcesowo, iż biedny człowiek upadł.

Zanim rozpaczliwe wołania sprowadziły pomoc, Zieliński został mocno pokąsany i z bólu oraz przestrachu stracił przytomność.

Psy, jak sprawdzono, były zdrowe, żadne więc niebezpieczeństwo pokąsanemu nie grozi.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym panu Drzewieckiemu w przejściu przez ul. Królewską zapaliły się z niewiadomej przyczyny zapałki w 8-iu pudełkach.

Pan D., zamiast rzucić paczkę, na razie stracił przytomność i chciał ogień zagasić.

Oprócz uszkodzenia odzieży, p. D. uległ bolesnemu poparzeniu obu rąk.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj rano koleją terespolską przyjechała z Brześcia Barbara Micińska i, rozgościwszy się u siostry, prosiła o szklankę wody.

Po chwili upadła i straciła przytomność.

Okazało się, iż do wody M. domieszała jakiegoś płynu.

Była to trucizna.

Dzięki energicznemu ratunkowi, niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Micińska cierpi obłęd umysłowy i przed kilku miesiącami już usiłowała sobie odebrać życie również za pomocą trucizny.

Rodzina postanowiła M. odwieźć natychmiast do Brześcia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro i dni następnych, od godz. 11-ej przed południem do 2-ej po południu, w biurze dyrekcji teatrów warszawskich, odbywać się będą licytacje na wynajęcie od d. 1-go lipca na lat sześć sklepów w zabudowaniach teatralnych od ulicy Senatorskiej i Wierzbowej. Wadjum należy złożyć w wysokości czwartej części ceny lokalu.

— D. 9-go kwietnia, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na przebrukowanie oficyny dla kobiet i inne ulepszenia w więzieniu kieleckiem od rs. 6,202 kop. 61; wadium wymagane jest w sumie 620 rs.

— Do jutra odbierane być mogą w magazynie towarów zaległych na stacji Warszawa towarowa kolei wiedjńskiej różne towary i bagaże, przybyłe do d. 30-go listopada r. z. i nieodebrane, a mające być sprzedane przez licytację, zapowiedzianą na d. 14-ty b. m.

— D. 10-go i 11-go kwietnia, o godz. 10-ej zrana, w sali losowań warszawskiego kantoru Banku państwa, odbędzie się ciągnienie trzeciej klasy 156-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

— *Sprostowanie.*—W artykule prof. Trobiniego p. t. „Parę słów obrony," pomieszczonym w № 94 *Kurjera*, w wierszu 20-ym od góry, w szpalcie trzeciej str. 1-ej mylnie wydrukowano w „gardle", zamiast „w krtani".

NEKROLOGJA.

Z sądów.

Sprawa Zołotnickich w II-ej instancji.

Zaczęły się rozprawy.

Podprokurator izby Kilsztedt na wstępie swego przemówienia zaznaczył, iż nie pojmuje, jakim sposobem w I-ej instancji zapadł w obecnej sprawie wyrok uniewinniający, skoro wypadek, który jest jej przedmiotem, mógłby w podręcznikach prawa karnego, zarówno pod względem faktycznym, jako też prawnym, być typowym przykładem przestępstwa, przewidzianego w art. 1476 k. k.

Świadkowie, przesłuchani w izbie na poparcie oskarżenia, złożyli zeznania jednobrzmiące z poprzedniemi. Są to osoby postronne, które odtwarzają prawdę, im więc trzeba wierzyć, nie zaś owym innym świadkom, którzy nazbyt widocznie usiłują przekształcić lub złagodzić jaskrawość ustalonych w toku śledztwa faktów. Z zeznań tedy całego szeregu wiarogodnych świadków, (z których najwybitniejsze szczegóły prokurator w tem miejscu uwydatnia) płynie wniosek, że Zołotniccy z swem dzieckiem obchodzili się okrutnie i że to ich okrucieństwo systematycznie budziło w dziewczynie myśl o samobójstwie, o którem różnoczasowo wspominała Antonina Kaszyrynowi, Makowskiej, Rowniakowej i Pieszkowej. Że zaś zamiar ów w chwili wypadku, będącego źródłem obecnej sprawy, dojrzał ostatecznie, o tem przekonywa sam fakt wyskoczenia przez okno na bruk uliczny z wysokości 34 stóp. Oczywiście, uczyniła to poszkodowana tylko dlatego, ażeby raz na zawsze uwolnić się od ciągłego okrucieństwa. Skoro zatem istniał zamach samobójczy, wywołany okrutnem obchodzeniem się rodziców, to mamy wszystkie cechy przestępstwa z art. 1476 k. k.

Jakżeż więc mógł sąd okręgowy uwolnić podsądnych? W odpowiedzi na to pytanie prokurator przypomina ponownie widoczną niewiarogodność wszystkich zeznań świadków odwodowych, z których sąd I-ej instancji wysnuł w swym wyroku wnioski o braku cech okrucieństwa w obejściu się podsądnych z poszkodowaną i o złem postępowaniu jej, wrzekomo usprawiedliwiającem spadające na nią kary. Błędne to wnioski nietylko dlatego, że odnośne zeznania nie zasługują na wiarę, lecz i dlatego, że okrutne czyny podsądnych były nie karą, lecz oczywistem pastwieniem się nad niecierpianem dzieckiem. Czyż nie karą było, naprzykład, gdy dziewczynę kąpano, jak psa, gwałtem rzucając do wanny, lub gdy oblewano ją od stóp do głów pomyjami, a nawet czemś jeszcze wstrętniejszem. Zamykając krytykę zaskarżonego wyroku, prokurator wyraził się, że chyba za żart poczytać należy przytoczone tamże domniemanie, jakoby wyskoczenie dziewczyny przez lufcik mogło być nie zamachem samobójczym, lecz—środkiem ucieczki.

W konkluzji prokurator wyraził przeświadczenie, że innego wyroku, jak potępiającego podsądnych, w obecnej sprawie oczekiwać nie można i że tylko taki wyrok sprawiedliwym będzie.

Z kolei przemawiał adw. Pepłowski.

Obrońca na wstępie, cytując tekst art. 1476 kod. karnego, uwydatnił, że przepis ów karze za to, gdy rodzice lub opiekunowie przez jawne i okrutne nadużycie swej władzy rodzicielskiej znaglą dziecko do samobójstwa. Zakresu władzy rodzicielskiej ściśle ograniczyć trudno. Właściwie jest ona tylko cieniem władzy, gdyż obowiązki są tu daleko szersze i cięższe, niż prawa, jednym zaś z najprzykrzejszych obowiązków jest właśnie prawo karania dzieci. Kara taka to nie zimny i wyrozumowany wyrok, lecz boleść, na którą rodzice narażać się muszą, i przy której w naturalnym wybuchu gniewu lub żalu łatwo unieść się mogą i zwykłą miarę przekroczyć.

To też przy ocenie stosunków rodziców do dzieci należy mieć serce, patrzeć w serce i sercem kwestję ową mierzyć. Czyż opinje służących, lub żołnierzy orydynansowych mają być w tej mierze miarodajną wskazówką?... Toż przecie pewniejszym od nich wydać się musi głos członków rodziny.

Zresztą niebrak i świadectw postronnych. Z zeznania Dybiczowej przekonywamy się, że dziewczynę najczęściej bito za niepoprawne niechlujstwo; ona zaś często przytem broniła się i drapała matkę.

Z tegoż samego zeznania widać, jak dalece przekształconą została przez świadków scena przymusowej kąpieli w wannie. Matka kazała się wykąpać; dziewczyna nie chciała; wówczas ojciec rozdrażniony ustawicznym uporem i rozumiejący potrzebę i pożytek kąpieli przemocą wsadził córkę do wanny.

Ale—głosi dalej oskarżenie — matka oblała córkę pomyjami i czemś gorszem jeszcze. Gdyby ktoś naumyślnie uczynił coś podobnego, byłoby to zaiste znęcaniem się nad istotą ludzką; lecz jeśli uczyniła to w chwili gniewnego rozdrażnienia matka, to azaliż będzie to coś innego, niż owa, powszechnie znana anegdota historyczna o Sokratesie i Ksantypie.

Co się tyczy głodu, to twierdzenie w tym względzie innych świadków obala świadek naoczny—Dybiczowa, a, co ważniejsza, obfitość tłuszczu w organizmie dziewczyny, skonstatowana przez doktora w szpitalu, stanowczo wyklucza wszelkie opowieści o głodzie—wynikłe ztąd, iż Antonina, jak to ustalił sąd okręgowy, na mocy żeznań pp. Jakowlewów, była wogóle obżartą.

Że wogóle trudno było z poszkodowaną wytrzymać, o tem świadczy fakt, iż Rowniakowa po dwóch miesiącach nie chciała nadal trzymać jej w ochronie. Ona też wraz z dwiema innemi siostrami miłosierdzia z Czerwonego krzyża stwierdziła liczne jej wady.

W dalszym ciągu obrońca zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wytaczania spraw tego rodzaju i powołując się na opinje uczonych (Lombroso, Perez, Bourdin, Morselli i Moreau), że dzieci często symulują samobójstwo, wnosił o uniewinnienie podsądnych.

Narady nad wyrokiem trwały godzinę.

Zapadł on o godzinie 7-ej.

Izba sądowa w uwzględnieniu protestu prokuratorskiego, uchyliła wyrok I-ej instancji i orzekła winę obojga małżonków Zołotnickich. Ponieważ przytem uznano okoliczności łagodzące, więc ostatecznie

Walenty i Nadieżda Zołotniccy, na mocy art. 1476, 134, 135, 150, 36 i 38 kod. karnego, skazani zostali na 7 miesięcy wieży.

Do chwili uprawomocnienia wyroku Zołotnickich pozostawiono na wolności.

Fr. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Merw 7-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)*—Wskutek zajęcia większych obszarów ziemi zadzierzawibnej pod plantacje bawełny, tudzież braku wody w oazie merwskiej, russcy plantatorowie bawełny, z wyjątkiem jednej plantacji Mindera, zaprzestali hodowli bawełny amerykańskiej. *(Aj. półn.)*

Merw 7-go kwietna. *(Tel. pr. K. W.)*—Wskutek długiej i bardzo ostrej zimy, w samej tylko oazie merwskiej padło przeszło 60,000 owiec. W Turkiestanie afgańskim padały owce również w liczbie niezwykle wielkiej. *(Aj. półn.)*

SYTUACJA W AUSTRJI.

Wiedeń 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. War.)*—Prezesem klubu zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej wybrany został tymczasowo Plener. Oświadczył on, że konferencje przedświąteczne pomiędzy hr. Taafem i Jaworskim z jednej a Plenerem i Chlumeckim z drugiej strony były wymianą zdań nieobowiązującą. Dowiodły one tylko, że wszystkie strony w mowie będące ożywione są dobrą wolą i gotowością współdziałania. Jaworski, Czerkawski i Czartoryski odbyli wspólną naradę. Dzisiaj wieczorem wybory w Kole.

NOWY MAJOR-DOMUS.

Paryż 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Nowy pełnomocnik hr. Paryża, hr. d'Haussonville, oświadczył, iż zajmie się gorliwie organizacją komitetów rojalistycznych i zamierza wobec wszystkich stronnictw zachowawczych, nawet bonapartystów zachować się pojednawczo.

FOTOGRAFJA NIEBA.

Paryż 7-go kwietnia. *(Tal. pr. Kur. W.)* — Zgodnie z uchwałą kongresu astronomicznego rozpoczęto już prace przygotowawcze do zdjęcia fotografij nieba. (Kongres uchwalił, że w czerwcu i lipcu osiemnaście obserwatorjów dokona fotograficznych zdjęć firmamentu przy świetle elektrycznem według wyznaczonych okręgów, tak że złoży się z tego całość nieba, *(przyp red.)*

POGRZEB POUYER-QUERTIERA.

Paryż 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*—Pogrzeb Pouyer-Quertiera odbył się z wielką okazałością w Rouen. Wszyscy mówcy, z senatorem Buffetem na czele, wysławiali niespożyte zasługi zmarłego, którego talentowi finansowemu zawdzięcza Francja możność wypłacenia Niemcom pięciu miljardów bez ruiny. Méline w depeszy kondolencyjnej, przesłanej wdowie Pouyer-Quertiera, wysławia w nim twórcę systemu, opiekującego się pracą narodową. Pouyer-Quertier umiera w chwili, gdy system jego zwycięża.

ŚMIERĆ POSKROMICIELKI.

Paryż 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Z Grenobli donoszą, że w menażerji Gandolfo lwica rozdarła dziewiętnastoletnią poskromicielkę Rozytę Gandolfo, która po raz pierwszy produkowała się przed publicznością.

Wiedeń 7-go kwietnia. *(Tel. Ajencji północ.)*— Wkrótce po zamordowaniu ministra bułgarskiego Belczewa policja węgierska otrzymała zawiadomienie telegraficzne od prezesa rządu tamtejszego Grekowa, że mordercy zbiegli z Sofji do Pirotu, a ztąd koleją żelazną przejechali w nocy d. 31-go z. m. granicę węgierską. Stambułow prosi o wyśledzenie przestępców. Według *Neues Wiener Tagblatt* policja węgierska oświadczyła, że na żadne ślady zbrodniarzy nie natrafiła i że ci na terytorjum węgierskiem nie byli.

Berlin 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* w rzucie oka, poświęconym położeniu politycznemu Europy, oświadcza, że uprawnia ono do wiary w trwałe utrzymanie pokoju wśród narodów cywilizowanych.

Berlin 7-go kwietnia. *(Tel. Ajencji półn.)* — Przybyły tu wczoraj z Friedrichsruhe hrabia Herbert Bismark zamieszkał u sekretarza poselstwa russkiego, Knorringa.

Berlin 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Rząd przygotował już ustawę rozciągającą zabezpieczenie od wypadków na robotników warsztatowych.

Poznań 7-go kwietnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Gazeta poznańska przestała wychodzić.

Wrocław 7-go kwietnia *(Tel. pr. K. W.)*— Przepisy, dotyczące robotników Królestwa zatrudnionych w Prusach, mają być według zapewnienia posła, majora Szumli, na posiedzeniu towarzystwa nizko-grotkowskiego. bardzo znacznie rozszerzone. Minister spraw wewnętrznych w rozmowie z posłem przyrzekł, że uczyni wszystko, co możliwe, w celu zaradzenia brakowi robotnika we wschodnich dzielnicach.

Hamburg 7-go kwietnia. *(Tel. Ajenc. półn.)*— Mówiąc o inisynuacjach gazet z powodu zamachu sofijskiego *Hamburger Nachrichten* zauważyły, że jedynym celem ichże zdaje się być chęć obudzenia nienawiści ku Rosji. Jaki polityka podobna ze strony przyjaciół Bułgarji przynieść może pożytek Niemcom, niewiadomo.

Rzym 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Na konsystorzu majowym ochmistrz dworu papieskiego msgr. Ruffo Scilla ma być mianowany kardynałem. Tej godności dostąpić ma także nuncjusz paryzki.

Rzym 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Komisja śledzcza odpłynęła do Afryki, celem zbadania sprawy wiadomych mordów Livraghiego. Urzędować ona będzie nie w Massawie, lecz w Ginda.

Bruksela 7-go kwietnia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Obradujący tutaj kongres robotników belgijskich uchwalił na wniosek Voldersa odłożyć zmowę powszechną na później, ponieważ jest nadzieja, że izba deputowanych weźmie już wkrótce pod obrady wniosek rewizji konstytucji w duchu powszechnego głosowania.

Ateny 7-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Izba deputowanych zamknęła sesję nie załatwiwszy sprawy oskarżenia gabinetu Trikupisa.

Konstantynopol 7-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*—Skutkiem wiadomej reklamacji posła austrjackiego, barona Calice, W. Porta złożyła z urzędu gubernatora wilajetu kossowskiego. Wszystkim innym żądaniom również zadosyćuczyniono.

Belgrad 7-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Skupczyna przyjęła artykuł ustawy prasowej, orzekający, że król Milan, jako członek rodziny panującej, nie może być zaczepiany przez dzienniki. Tylko sześciu posłów z Garaszaninem głosowało przeciw temu artykułowi. Jutro zamknięcie skupczyny.

Belgrad 7-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— *Videlo* donosi o nadzwyczajnych środkach ostrożności zarządzonych przez rejenta Belimarkowicza z pominięciem ministra wojny. Patrole gęsto przeciągają ulicami. Jest to skutek odkrycia jakichś planów antidynastycznych.

Nowy Jork 7-go kwietnia. (*T. pr. K. W.*) — Prezydentowi Unji wręczono memorjał opatrzony licznemi podpisami, wzywający go, aby starał się o uzyskanie Palestyny dla żydów wedle znanej idei, Montefiorego. Koszta mają pokryć składki. Hirsz popiera ten projekt lubo nie zaniechał kolonizacji żydowskiej w Argentynie.

Nowy Jork 7-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Partja wychodźców z Rosji, przybyła tu na statku „Danja", nie otrzymała zezwolenia na wjazd do miasta ze względów sanitarnych.

TELĘGRAMY HANDLOWĘ.

Petersburg 7-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 84.15, 83.80, 84.10. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mar.) 41.30 41.20, 41.25. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies.) 33.35, 33.22½, 33.32½. Półimperjały nowe po 6.74 w poszukiwaniu, 6.74 w zaofiarowaniu. Kupony celne po 1.34½ w poszukiwaniu, 1.35 w zaofiarowaniu. Srebro 1.03 w poszukiwaniu, 1.05 w zaofiarowaniu. Dyskonto giełdowe 4% — —5%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 102.75 płacono, podlegające konwersji 101.75 płacono, Bilety II-ej emisji 101.62½ płacono, III-ej emisji 100.62½ płacono, IV-ej emisji 100.62½ płacono. V-ej emisji 100.62½ płacono, VI-ej emisji 101.25 w poszukiwaniu. 6% renta złota z roku 1883-go 143.— płacono, 6% renta złota z roku 1883-go 143.— w poszuk., 5% pożyczka złota z r. 1889-go —.— nie notowano, 4% Pożyczka złota „ „ 1890-go —.— nie notowana. 5% pożyczka wschodnia I-ej emisji 101.75 płacono, II-ej emisji 101.75 w poszuk., III-ej emisji 102.87½ płacono, Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 238.— w posz. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 221.75 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tym czasowe 214.— płacono; listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone 216.75 w poszuk., 5% renta kolejowa 104.75 płacono, 5½% renta 100.— w posz., 4% pożyczka wewnętrzna 97.75 płacono, 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go —.— płacono, 4½% listy zast. Tow. Wzaj. kred. ziemsk. 136.25 płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 100.—w posz., 6% listy zast. wileńskie 101.50 posz., 5% listy wileńskie —.— nie notowano. Usposobienie giełdy ciche.

Petersburg 7-go kwietnia. *(Telegram Ajencji półn.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica mocniej: saksonka za czetw. wagi 10 pud. rs. 11.— do rs. 11.25 płacono; nowa rs. 10.75 do rs. 10.60 płacono. Żyto mocno: wagi 9 pudów 120 zołotn. na maj rs. 7.75 płacono; wagi 9 pudów 117. zołot. na maj rs. 7.65 płacono. Owies spokojnie: w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.30 do rs. 4.50 płacono, Mąka: cicho: żytnia z okolic Moskwy rs. 7.50 do rs. 7.80 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 44.50 płacono. Cukier rafinowany Königa I-szego gatunku rs. —.— płac., II-go gatunku rs. —.— płacono; mączka cukrowa krystaliczna rs. —.— płacono; mączka cukrowa mielona rs. —.— płacono.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pryw Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek pomyślniej, aczkolwiek obroty nie były zbyt wielkie. Rynek wartości russkich, które były dość chętnie kupowane, wykazuje korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 341, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 241.25 i zyskały następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych o 25 fen., a w dostawowych o 50 f. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 55 fen., krótki Petersburg o 45 fen., długoterminowy zaś o 80 fen. Przekazy na Wiedeń niżej natomiast: krótkie o 10 fen. (175.90) i długoterminowe o 30 fen. (175.10). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., listy likwidacyjne o 30 kop. (172.50), podczas gdy pożyczki wschodnie bez zmiany. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie. więcej za pożyczki premjowe russkie, a tyleż co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie wciąż bez ruchu. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie (2¾%.) Żyto miało dziś dość dobry popyt i podniosło się o 50 fen. w towarze gotowym i o 25 w towarze dodostawowym.

Berlin 7-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	240.80	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	240.20	Weksle na Lon. kr.	20.34⁵
Wek. na Petersb. dług.	239.70	„ „ dł.	20.23
Bil. ban. russk. na dost.	241.25	Żyto w tow. gotow.	187.75
Wschodnia poż. II em.	76.—	Żyto na wiosnę	185.50
Listy zast. serji I-ej	74.80		

Kursa z 6-go kwietnia. 240.75, 240.25, 239.75, 238.90, 241.— 76.—, 74.70, —.—, 187.25, 185.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 8-im kwietnia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było ożywione, dowóz nieznaczny, zaledwie 11 wagon. owsa wynoszący. Tendencja dla żyta wsk tek braku dowozu mocną była, przy dążności cen zwyżkowej; za wyborowe płacono 84—85 kop., za średnie 82 do 83 kop., za ordynaryjne 79—81 kop. Owies mocno, za wyborowy płacono 80—82 kop. za średni 76—79 kop., za ordynaryjny 70 do 80 kop. Kasza jaglana mocno, płacono po 102—116 kop. stosownie do gatunku.

Surowe produkty browarne. Jakkolwiek dostawa **jęczmienia** z powodu polepszenia dróg jest ułatwiona, a także grzbiet Wisły dowozi nam znaczne ilości, cena jednakże nieco się podniosła. Za korzec czterorzędowego płacono rs. 3.60 do 3.90, za korzec dwurzędowego rs. 3.90 do 4.45. Za pud wyborowego **słodu** żądano rs. 1 kop. 80, a za pud słodu w drugim gatunku rs. 1 kop. 70. Pud **kwiatu** sprzedawano po kop. 60. W **chmielu** w pierwszym gatunku sprzedano partję po 32 rs. pud, w drugim po 25 rs.; w handlu chmielem zagranicznym panuje cisza.

Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się ostatnia licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 22 fantów, obciążonych pożyczką w sumie 297 rs., a oszacowanych na 375 rs., ze sprzedazy zaś osiągnięto 482 rs. 90 kop.

Numera fantów, sprzedanych na tej licytacji i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

№№: 27339—77 rs. 30 kop.; 16462—45 rs.; 17201—26 rs. 60 kop.; 17249—8 rs. 90 kop.; 17252—16 rs. 20 kop.; 17271—33 rs.; 17296—24 rs. 60 kop.; 17310—17 rs. 20 kop.; 17314—13 rs. 40 kop.; 17315—9 rs. 10 kop.; 17342—21 rs.; 17346—24 rs.; 17395—33 rs. 10 kop.; 17415—23 rs. 50 kop.; 17426—16 rs. 10 kop.; 17433—9 rs.; 17463—10 rs. 80 kop.; 17464—13 rs. 10 kop.; 17482—7 rs. 60 kop.; 17506—19 rs.; 17507—15 rs. 10 kop.; 17513—19 rs. 30 kop.

Ogółem zatem w ciągu teraźniejszej marcowej licatacji sprzedano 270 fantów, zastawionych za 8,870 rs., a oszacowanych na 11,163 kop., ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 12,398 rs. 20 kop.

Osiągnięte przy sprzedaży przewyżki, po potrąceniu z nich kosztów licytacyjnych, zostaną wydane okazicielom właściwych świadectw zastawowych.

Wydawanie przewyżek rozpocznie się dopiero za kilka tygodni, mianowicie po zatwierdzeniu przez magistrat protokułu i rachunków licytacyjnych, trwać zaś będzie przez rok jeden t. j. do marca r. p.

Po tym terminie nieodebrane z teraźniejszej licytacji przewyżki przelane zostaną do funduszów lombardowych na rzecz warszawskich zakładów dobroczynnych, osoby zaś, posiadające świadectwa zastawowe, stosownie do ustawy lombardowej, utracą prawo do odbioru należytych im kwot.

O dniu, w którym się rozpocznie wypłacanie przewyżek, nie omieszkamy donieść.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

Statki parowe Górnickiego odchodzą z Warszawy do Włocławka o g. 6 r., do Płocka o 8 m. 30 r., z Włocławka o 3 m. 30 r., z Płocka o 5 m. 30 i o 7½. (410

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Марта (7 Апрѣля) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).